

GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 108.

W Czwartek dnia 9. Maja.

1844.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, d. 3. Maja.

W tutejszym świecie handlowym nowe tylu interesów dotykające postanowienie rządu rossyjskiego, szczególnie sprawia wrażenie. Mają albowiem w Petersburgu fundować zakład zabezpieczeń od wszelkich przez ogień i powodzie wynikających szkód a zakłady filialne tego głównego towarzystwa mają się po wszystkich głównych miastach Cesarstwa rozciągać. Przy tym instytucie wszyscy poddani rossyjscy, życzący sobie majątki swoje zabezpieczyć, zabezpieczenia swoje robić zniewoleni, będą tak dalece że wszelkie zabezpieczenia u towarzystw zagranicznych pod surową karą im będą zakazane. Ponieważ jednak temu zakładowi Rossyjskiemu zważając na odległość miejsc i inne trudności, przy realizowaniu tak nazwanęj police niekoniecznie ufać można, obawiają się więc, żeby handel z Rossyją na tém znacznie nie ucierpiał. Osobliwie dotyczy się ta obawa handlu zbożem, ponieważ ten takiego jest sam przez się rodzaju, że zboże regularnie na splawie już się przyjmuje, nikt jednak mniej gwarantowanych *connoissementów* kupować nie może.

Z dnia 6. Maja.

Stósownie do listów z Wrocławia Ministerjum spraw wewnętrznych zakaz przedstawienia dramatu Gutzkova: „*Bopf und Schwert*”

na teatrze Wrocławskim potwierdziło i pochwaliło. Dyrekcyja teatru Wrocławskiego udała się bowiem była z prośbą o zniesienie rzeczzonego zakazu ze strony władzy tamecznej do ministerjum spraw wewnętrznych. Wyrok ministerjalny tém bardziej zastanawia, ile że wspomniany dramat Gutzkova na innych scenach niemieckich przedstawiano. — Słychać, że znany dyrektor Policyi Dunker za upoważnieniem ze strony rządu Saskiego, w Lipsku wiele karykatur dotyczących się Pruss, Rossyi, Anglii i Francyi pozabierał. Dziwnej tej nowinie jednak tu wiarę dają. — Zmieniony kierunek, objawiający się po wiadomej odezwie JW. Ministra skarbu u tutejszych przemysłników na akcyje kolei żelaznych, którzy się następnie na akcyje na zagraniczne koleje żelazne rzucili, ciągle się wzmaga i niebezpieczniejszy jeszcze przybiera charakter aniżeli dawniejszy, kiedy teraz pieniądze za granicę wychodzą.

Wiadomości zagraniczne.

R o s s y a.

Z Petersburga, dnia 26. Kwietnia.

Wyciąg ze zdania sprawy ministra Spraw Wewnętrznych za rok 1842. (ciąg dal.) — IV. Ministerstwo Spraw Wewn. ma sobie powierzony dozór nad gospodarstwem miast, nad porządnym rozkładem ich przychodów i rozchodów, stósownie do ogólnego za-

miaru ustalenia wewnętrznego i zewnętrznego dobrego bytu miast.

Dochody większej części miast w Państwie są nader szczupłe *). Główną tego przyczyną, oprócz małej liczby artykułów dochód stanowiących, w ogóle niedobre urządzenie miejskiej własności. Do ustalenia ścisłego dozoru i kontroli tego przedmiotu, należy naprzód zebrać dokładne miejscowe wiadomości z obejrzenia gospodarstwa miejskiego w każdym mieście, opisać miejski majątek i wyświecić główne wady w jego urządzeniu. W tym celu podobało się się J. C. Mości zezwolić na otwarcie doczesnego Oddziału w Departamencie Gospodarstwa, jedynie do interesów tyjących się ekonomicznego bytu miast w Państwie. Nadto, mianowano pięciu urzędników do szczególnych poleceń dla obejrzenia miast pod względem gospodarstwa. Na początek wybrano ku temu miasta gubernii, w których zachodzą szczególne miejscowe stosunki, mianowicie w dwóch guberniach rolniczych Saratowskiej i Woroneżskiej, w dwóch rękodzielnych i handlowych, Tulskiej i Jarosławskiej; nakoniec w jednej, zupełnie różne od innych mającej urządzenie, Inflantskiej. Tym sposobem gałąź ekonomiczna miejskiego zarządu będzie opartą na faktach, powyższych z doświadczenia; same zaś opisy dóbr nieruchomości każdego miasta, plany i rysunki, posłużą za gruntowną zasadę wszystkich dalszych rządowych czynności.

W szczególności w Petersburgu zajęto się rzeczywistym polepszeniem miejskiego gospodarstwa i ogólnego porządku. Tu zaszyły, co do tego, następujące celniejsze rozrządzenia. 1) Petersburska Miejska Rada co do interesów ekonomicznych, na mocy ogólnych ustaw, podaną została pod bezpośredni dozór Gubernatora Cywilnego, który w skutek tego odbył w niej rewizyją i przeświadczył się o wadach teźniejszego w niej porządku. 2) Nakazano odbyć w Stolicy nową taxę nieruchomości dla ustanowienia słuszniejszego i równiejszego rozkładu poborów: w skutek tego wyznaczone zostały Kommissyje z tutejszych obywateli, i Ministerstwo dało im szczególne instrukcje. 3) Dla

zapobieżenia nieładowi i niesłusznym poborom przy braniu akcyzy od furmanów, posłano z Ministerstwa do Rady miejskiej dwóch urzędników, dla dozoru nad rozdawaniem biletów furmańskich na rok 1843., tym sposobem dochód z tego drobnego artykułu, na korzyść miasta powiększył się więcej niż jedną czwartą. 4) W Petersburgu jest 127 garkuchni, których gospodarze przywłaszczyli sobie niestosowne prawa, ze szkodą miejskiego dochodu; rzecz ta wzięta pod rozpatrzenie i gotują się dokładne prawidła. 5) Domy zajezdne okazały się być nieodpowiadającymi swojemu celowi: w wielu z nich nie ma nawet izb dla przyjeżdżających i wiecha zajezdne domu służy tylko za pozór do sprzedaży trunków; w skutek tego Radzie Miejskiej zalecono postąpić z gospodarzami podług prawa, a Policji doglądać, aby domy te nie przywłaszczały nie służących im przywilejów. 6) Nieprawna sprzedaż wódki, w zabronionych miejscach, jako to w kramach korzennych, w szynkach piwnych i zbiteniowych, a nawet w łaźniach, jako przyczyniająca się do zepsucia obyczajów i do pomnożenia liczby przestępstw, została ograniczoną podług przepisów prawa. 7) Dla powściągnięcia za wielkich opłat od przewozów przez rzeki podczas zdęcia mostów, ustanowiono i ogłoszono taxę, a przekonani o nieprawne pobory i zdzierstwo ulegli karze. 8) W obu stolicach przepisano taxy rzeczy używanych przy pogrzebach ludzi klasy średniej i ubogiej.

Nadto dla podniesienia ogrodnictwa i uprawy winnic w Noworosyjskim kraju, wydano nową ustawę, ułatwiającą porządek rozdawania gruntów miejskich, dotąd nieco uciążliwy dla mieszkańców. — Co do zewnętrznego bytu miast, plany 6 miast (Symferopola, Piriatina, Borowska, Ananiewa, Fatieża i Lucyna) otrzymały Monarsze potwierdzenie. W stolicach zwrócono szczególną uwagę na brukowanie, pomimo kosztowność, zostawiające wiele do życzenia. W ogóle na budowy, reparacye z miejskich dochodów w 1842. roku przeznaczono 711,518 r. sr., a w tej liczbie w Petersburgu 218,537 r. sr. (Dok. nast.)

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 26. Kwietnia.

Minister skarbu ogłosił bardzo ważne sprawozdanie finansów od roku 1830. do 1843. włącznie pod tytułem: *Compte général de l'administration des finances*. Sprawozdanie to rozdano członkom izby i oto jego najważniejsze punkta. — Ogólne dochody Francji od roku 1830. do 1843. włącznie wynosiły

*) W roku 1842. dochody miast w Państwie wynosiły do 7,057,504 r. sr.; kapitały zapasowe 4,111,547 r. sr.; rozchody miejskie do 6,886,485 r. sr.; niedobory do 1,784,660 r. sr. W porównaniu z r. 1841, dochodów było więcej o 262,385 r. sr.; zapasowych kapitałów także więcej o 1,384,372 r. sr.; przeciwnie rozchodów mniej o 183,154 r. sr.; niedoborów także mniej 37,197 r. sr. Zamożniejsze miasta oprócz stolic są: Odessa, Ryga, Kazań, Astrachan, Niżni-Nowgorod, Saratow, Charkow i Kijow. Najuboższe (z miast gubernialnych i obwodowych): Włodzimierz, Grodno, Symferopol, Pietrozawodsk, Krausnojarsk i Jakutsk.

16,451,306,280 fr. — W tymże samym czasie wydatki razem uczyniły sumę 16,901,676,836 fr., zatem Francya w przeciągu ostatnich lat 13 poniosła deficyt wynoszący 460,370,556 fr. Z tego ogólnego deficytu wypada:

na rok 1830 .	63,346,061 fr.,
» » 1832 .	25,009,993 «
» » 1840 .	138,004,529 «
» » 1841 .	18,695,725 «
» » 1842 .	109,980,263 «
» » 1843 .	95,333,985 »
	<hr/>
	450,370,556 fr.,

tak że za gabinetu z 29. Paźdz. odliczając od tego budżet z roku 1840., którego deficyt powinien ciążyć na gabinecie Pana Thiers, Francya miała w 3ch latach niedobór, którego summa ogólna równa się summie deficytów poprzednich lat dziesięciu.

Ciekawy bardzo ustęp w sporach o wychowanie tworzy mowa Hrabiego Portalis miana w Izbie parów. Uważać ją można za odpowiedź Hrabiemu Montalembert. »Panowie, rzekł Hr. Portalis, nie myślałem wcale odzywać się w tej sprawie, pokładając zupełne zaufanie w sprawozdawcy komisyi; ale zniewala mię do tego zarzut Hr. Montalemberta, który mię na świadectwo prawdziwości tegoż zarzutu wezwał. Powiada on, że sprawozdanie to ma w sobie coś z owęj fałszywości i obludy, jaką tylko za restauracyi znaleźć można. Nie więc dziś dziwnego, że mnie, jako byłego ministra restauracyi, porównanie to mocno uderzyło. Odpowiem na to Hrabiemu Montalembert umysłem spokojnym. Obwinił on mnie i moich kolegów ministerstwa z r. 1828., jakobyśmy rozporządzeń z r. 1828. domagać się kazali; do oskarżenia tego przydał obrazy. Na obrazę nie odpowiem; hrabia jest młody, a jam już w wieku; odpowiem tylko na obwinienia. — Mamżeż kogo więcej, aniżeli Was, panowie parowie, na świadków wezwać, że rząd z roku 1828. wszelkich środków używał, aby Króla Karóla X. do szanowania konstytucyi spowodować? Ministerstwo to wskazywało mu przepaść, jaką sobie gotował; walczyło ono mężnie, a nie z fałszywój gorliwości ani zaślepienia, jak to Hr. Montalembert utrzymuje. Obowiązkiem jest moim głośno protestować i zaręczyć, że ministerstwo z r. 1828. do upadku Karóla X. wcale się nie przyczyniło. Kiedy usiłowania nasze bezskuteczne były, zaufał król innym, którzy go w przepaść wepchnęli. Wracam się do rozporządzeń z roku 1828. Wiadomo każdemu, co pod względem religijnym za restauracyi uczyniono. Prawo roku

1817. uważało wszelkie ówczesne społeczności religijne za prawne i dozwolone. Było więc zawsze zasadą, że żadna społeczność religijna bez pozwolenia rządu we Francyi utworzyć się nie mogła. Od r. 1817. do 1825. powstało wiele nowych społeczności, które, jako niemające potwierdzenia prawnego, do reklamacyi powód dać mogły. Opinia powszechna zaczęła się niepokoić, że prawo zasypiając dozwalało nadużyć. Skutkiem tego przelożył rząd Izbowi nowe prawo względem stowarzyszeń religijnych. Najznakomitsi mówcy bronili z zapalem niezmiennych zasad praw naszych, i postanowiono, że odtąd żadne stowarzyszenie bez wyraźnego pozwolenia powstać nie może. Uważano wprawdzie assocyacje powstałe od roku 1817. do 1825. za prawne, ale zastrzeżono na przyszłość, że bez przyzwolenia Izby obudwóch żadne stowarzyszenie istnieć nie będzie. Tymczasem inne jeszcze wypadki wzbudziły w obywatelach nieufność do doradców królewskich. Pojawila się we Francyi kongregacya, której wymieniać nie potrzebuje; zapytano się o to rządu, a minister publicznego wychowania wyznał, że takowa istnieje i kilku zakładami naukowemi kieruje. Sprawa ta wytoczyła się aż przed sądy. Król. Sąd paryski zawyrokował, że kongregacya ta według praw francuzkich istnieć nie może. Równocześnie wniesiono tę sprawę do Izby parów: podał ją członek zgromadzenia konstytucyjnego (Hrabia Montlosier), którego jeszcze w gronie naszym mamy szczęście oglądać, a który wówczas zawołał: »Odbieracie biskupom złote krzyże; dobrze, wezmą oni krzyż drewniany; pamiętajcie, że krzyż drewniany świat wybawił.« — Oddano mnie tę petycją, a za moim wnioskiem odesłano ją do prezesa rady ministeryalnej. — Nie wiem, czyli się to do obalenia ministerstwa ówczesnego przyczyniło. Gdy jednak król w roku 1828. nowy gabinet chciał utworzyć i mnie do siebie przywołał, oświadczyłem mu, że mi niepodobna zasiadać w rządzie, który, wezwany do rozstrzygnięcia sprawy tyczącej się zakonu prawem zabronionego, rzeczy tej skutecznie nie chce. Cztery dni przed moim wstąpieniem do ministerstwa rzekł król do mnie: »Pojmuję WPana położenie: byłoby to przeciw Jego honorowi i sumieniu nie mieć względu na rzecz, którąś ważną być uznał; jako Wielki kanclerz, jako minister sprawiedliwości nie mógłbyś nie wykonywać praw Francyi. Przyjmuję warunek, pod jakim WPan do ministerstwa chcesz wstąpić.« Radziłem królowi utworzyć komisyą do zba-

dania tej sprawy, co także nastąpiło. Składała ona się z biskupów i osób świeckich, i po czterech miesiącach uznała, że było we Francyi 53 szkół duchownych nad liczbę prawem przepisanych, a 5 pod rządem Jezuitów. Dzieliły się tylko zdania komisyi, czyli nadkompletne te szkoły zamknięte być miały, czyli też nie; co do Jezuitów zgodziła się komisyja, że zakon ten jest zakazany i przeto ustąpić winien. Wygotowała komisyja sprawozdanie, które królowi do podpisu przelożyłem; oświadczyłem mu, że się tego wzbraniać nie może, że projekt ten podpisany być musi, dodałem tylko, że mądrości jego pozostawiam zastanowić się nad tem, czyliby małych zmian jakich przedsięwziąć nie można. Król uznał otwartość chęci naszych. W tydzień zwołał król radę, i oświadczył, że akt ten podpisać gotów. Radziliśmy królowi, aby rzecz tę, jako dotyczącą się religii, jeszcze przez tydzień rozważył; ale już w cztery dni potem zwołał nas król i oddał nam rozporządzenia te z podpisem swoim. Taki to gwałt zadaliśmy królowi. (Bardzo dobrze!) Król Karól X. miał zupełną wolność działania, i sumieniu jego żadnego nie zadaliśmy gwałtu. Z oburzeniem przeto odpycham zarzut przeciw nam wymierzony. (Oklaski.)

Z dnia 29. Kwietnia.

Na dzisiejszém posiedzeniu Izby Parów toczyły się dalsze obrady względem wniosku do prawa tyczącego się wychowania. O godzinie drugiej zagaił posiedzenie Prezes Izby, Kanclerz Baron Pasquier. Wstąpił potem na mównicę P. Passy, oświadczając, że w krótkich tylko słowach zamyśla zastanowić się nad pytaniem, jakie prawo rządowi służy do wglądania w wychowanie i o ile wglądanie to koniecznie jest potrzebne. Jest on tego zdania, że wychowanie nigdy skuteczniejszém nie było, jak kiedy rząd niem kierował. W Belgii nawet, w kraju, który za wzór przytaczają, uważano pewien rodzaj pośrednictwa za konieczny. W żadnym kraju nie przynosiło wychowanie dostatecznych owoców bez pomocy rządu. Zaczepki przeciw uniwersytetowi są niesłuszne i namiętne. Wszakże dla dobra samego uniwersytetu nie chce, aby tenże posiadał monopol, aby konkurencya była zamknięta; inaczej wyrodziłby się ten zakład, i spadłby z tego godnego stanowiska, jakie dzisiaj zajmuje. Ale cóżby się, powiada, z drugiej strony stało z uniwersytetem, gdyby wpadł w ręce duchowieństwa? Przez długi czas było wychowanie duchowieństwa użytecznem i wielkie położyło zasługi; ono to wywołało Europę z ciemności wieków średnich;

ale co w jednéj epoce wielką ma siłę, staje się bezsilnem w innéj: w takim stosunku są właśnie zakony. Rządziło wtedy duchowieństwo, ponieważ w one czasy najwięcej miało oświecenia; teraz stanowiska tego zająć nie może, bo pozostało daleko w tyle poza postępem naukowym. Nie sprosta ono już zatem ciężarowi rządzenia, nie posiada już sztuki tegoż rządzenia. Był zakon religijny wielkiej potęgi, zakon Jezuitów. Nie podzielam ja, mówi, powszechnych uprzedzeń względem téjże kongregacyi; wyznaję raczój, że wychowanie pod ręką Jezuitów było często bardzo zręcznie prowadzone, ale niestety często także nierzetelne i niemoralne. Ztąd poszło, że uczniowie ich występując z kolegium zrzekli się wszelkiego posłuszeństwa i szacunku dla rodziców; biorąc błąd za prawdę, wyznawali zasady jak najmniej bezpieczniejsze. Były to owoce nauki kłamliwej. Pod tym względem Jezuiti wielkie szkody Francyi wyrządzili. Oświadcza mówca potem, że uporczywie zbijać będzie wszelkie środki, któreby do tego zmierzały, aby wychowanie oddać w ręce duchowieństwa, i dla tego głosować będzie za prawem, ponieważ należy do tych, któremi sprawiedliwość, rozum i prawda kieruje. Markiz Barthelemy czytał potem mowę przeciw wnioskowi.

Wiele robiono domysłów względem posłannictwa Ojca Fulgencio, Spowiednika zmarłej Infantki hiszpańskiej. Według pewnych objaśnień otrzymał Ojciec Fulgencio polecenie od umierającej Infantki, aby Infanta Don Carlosa w Bourges przeprosił za liczne obrazy, jakie za natchnieniem Infantki Donny Carlotty w paszkwilach przez Hrabiego Parsent pisanych, po Francyi i Hiszpanii licznie rozszerzanych Pretendentowi wyrządzono. Fulgencio przybył d. 26. b. m. do Bourges, gdzie go Pretendent i familia jego jak najuprzejmiej przyjęła, zaręczając mu, że wszystkie rzeczy minione w zapomnienie pójdą. Polecono także podobno Ojcu Fulgencio, aby ze strony Exregentki Maryi Krystyny ofiarować Don Carlosowi wsparcie pieniężne i zgodę, bez względu jednak na zaślubienie Królowej Izabelli z Księciem Asturyi. Owszém, wystawiono Pretendentowi, że aby uniknąć nowych niespokojności w Hiszpanii Królową Izabellę zaślubić trzeba będzie z najstarszym synem Infanta Don Francisca de Paula. Zgoda pomiędzy rządem madryckim a Pretendentem polegać ma na tem, że Don Carlos, zrzekając się swych pretensyi, pobierać będzie roczną pensyą, z obowiązkiem jednak, aby żył za granicą. Powiadają, że uznanie tera-

zniejszego rządu madryckiego ze strony Króla Obojga Sycylii nadzieje i opór Don Carlosa mocno osłabiło, i że skłonny jest do zgody, gdyby tylko dyplomacya obmyśliła sposób jaki, któryby sprawy jego z honorem zakończył. Zdaje się, że nim to nastąpi, Don Carlos żadnego wsparcia nie przyjmie, ponieważ pod względem finansowym dowiódł Pretendent rzadkiej bezinteresowności, której mu też nikt nie zaprzecza.

Z dnia 30. Kwietnia.

Posiedzenie z dnia 29. Kwietnia. — Po Panu Passy, którego mowy treść jużesmy przytoczyli, zabrał głos Margrabia Barthelemy, i mówił w sprawie nauczania drugiego rządu przeciw P. Passy. Zdawało mu się, iż projekt do prawa nie zawiera żadnej prawdziwej zasady organizacyi, że system nauczania jaki on podaje, nie zgadza się bynajmniej z konstytucyą. Zamiast ogłoszenia wolności nauczania, popiera on tylko monopol i znosi współzawodnictwo. Prawo to, zamiast być prawem wolności dla wszystkich, jest tylko prawem niedowierzania duchowieństwu, którego ono nię widzi. Przy tém jeszcze nadwiera ono prawo familijne. Pan Villemain widział się być spowodowanym przez niektóre oskarżenia mówcy, do odpowiedzi, poczem Margrabia Boissy mówił znów przeciw projektowi do prawa. Po skończeniu jego mowy, debaty jeszcze raz odłożono na później.

— — Na dzisiejszem posiedzeniu Izby Parów pod prezesostwem kanclerza, Barona Pasquier, zabrał najprzód głos P. Viennet. Nie byłby on w powszechnej tej dyskusyi zabierał głosu, gdyby go nie spowodowało do tego z jednej strony wachanie się i wątpliwość rządu, a z drugiej strony zaczepki mocnej partyi. Chce on więc całkowicie wypowiedzieć zdanie swoje, by takim sposobem stanąć w obronie rządu przeciw jego nieprzyjaciółom, jako też i przeciw sobie samemu. Wie on, że nawrócenie nie jest rzeczą łatwą, bo kto ma własne swe zdanie, chce także obstawać przy niem. Oprócz Pana Boissy, który z obrońcy prawa stał się jego przeciwnikiem, prawie wszyscy pozostali przy zdaniu swoim, jakie kaźden miał w samym początku dyskusyi, dla tego też zawsze te same wracały się argumenta. Mówca zbijał szczególnie Margrabiego Barthelemy, i wybujałe widzenie Hr. Montalemberta, i uczynił przegląd dotychczasowej dyskusyi. Malował następnie niespokojności, które w różnych czasach wywołane były ambicyą duchowieństwa, i powiedział że rewolucya z r. 1789. między

innemi rzeczami miała i to na celu, by zrzucić jarzmo tegoż duchowieństwa, które się stało nieznośnem. Protestuje on przeciw wszelkiemu odkładaniu sprawy tej na później, domaga się koniecznie jakiegokolwiek bądź rozstrzygnięcia, i dla tego głosi za projektem do prawa, i odrzuca ideę Jury examinującego; żąda wolnego współzawodnictwa pod dozorem rządu, inaczej bowiem uorganizowanoby nieporządek. Zastrzega sobie na później dodatki, i popieranie tego, co mu się stosownem zdawać będzie. Margrabia Boissy mówił, że ma zamiar poruszyć kwestyą osobistą; kiedy wczoraj oświadczył, że nie jest człowiekiem ograniczonym i obkurantem, Izba nie bardzo licznie zgromadzoną była, cieszy się więc, że dziś znów to samo powtórzyć może. Pan Viennet powiedział dopiero co, że zmienił zdanie swoje; nie mówi jednak, czy go jeszcze raz nie zmieni. (Wesołość.) Mówca wyznaje, że się mylił wczoraj pod względem kosztów, których wymaga rada publicznego nauczania, w innych jednak rzeczach miał słusność, i obstaje przy słowach swoich. Żąda on objaśnienia z strony ministra publicznego nauczania. Ten odpowiada, że nie pojmuje jego argumentacyi; to o czém on mówił, nie należy całkiem w obręb dyskusyi. Hr. Montalembert, odwołując się na ordonanse Karola X. z r. 1828. ściągające się na kongregacye religijne, żali się, iż powątpiewano o jego zamilowaniu prawdy, i chce dowodzić prawdy tego co powiedział z listu biskupa z Hermopolis, który przytacza. Pan Portalis pozostaje przy swoim zdaniu. Książę Broglie uważa za rzecz zbyteczną i nudzącą, jeszcze raz wdawać się w objaśnienia kwestyi religijnych. Odpowie on li tylko jednemu mówcy, który zaczął sprawozdanie komisyi. Sprawozdaniu temu zarzucono hipokryzyę; tak napisano jest w Monitorze. Hr. Montalembert odpowiedział, że nie sprawozdaniu komisyi, ale raczej projektowi do prawa zarzucił hipokryzyę. Książę Broglie: słowo to stoi w Monitorze, ale później odwołanem zostało. Mowa taka nigdy jeszcze w Izbie tej słyszana nie była, monopol podobnego mówienia pozostawia on mówcy, który pozwala sobie podobnej mowy. (Oklaski.) Hr. Montalembert: nie miał on zamiaru obrażenia komisyi. Hr. Molé: on sam i jego koledzy ściągali słowo to na sprawozdanie komisyi. Ogólne dyskusyje zamknięto.

Całą noc pracowano w gmachu wystawy płodów przemysłu w celu ukończenia ostatecznych do tego przygotowań. O godz. 11. prefekt politycy oglądał lokal ten, a po pierwszój z polu-

dnia udał się Król z Królową, następnie Król i Królowa Belgów, Księżna Kent, wielu Księżąt zagranicznych, i reszta członków rodziny królewskiej, w licznym gronie adjutantów i dam honorowych na pola Elizejskie, skąd się udano do gmachu wystaw. Król rozmawiał uprzejmie z każdym co przemysł swój miał na wystawie, i wskazał następnie przedmiot, który w imieniu listy cywilnej zakupionym być miał. Toż samo uczyniły obiedwie Królowe, i reszta Księżąt i Księżniczek, obierając sobie przedmioty, które dla nich zakupionemi być miały. Ludwik Filip lubi przedewszystkiem rozmawiać z fabrykantami o przemyśle, przy czém objawia on najrozleglejsze wiadomości, które posiada w obrębie kunsztów mechanicznych, co częstokroć samych fabrykantów w wielkie wprawia podziwienie. — Nim się Król udał dla zwiedzenia wystawy płodów przemysłu, przyjmował Arcybiskupa Paryskiego z duchowieństwem, który mu składał powinszowania. Słychać, że między Ministrem kultu i Arcybiskupem Paryskim od kilku dni układy się toczyły, aby tenże w przemowie swojej delikatnego pytania o wolności nauczania ani się nie tknął. Arcybiskup wzbraniał się udzielić poprzednio mowy swojej ministrowi kultu, oświadczył jednak, że sam tyle taktu posiada, aby nie powiedzieć słowa, któreby się Królowi nie podobać mogło. Nasz polityczny świat tegorocznej przemowie Arcybiskupa wielkie znaczenie przypisuje, ponieważ się spodziewają, iż z niej można będzie wnioskować jakiego postępowania Biskupi Francji przestrzegać będą na przypadek, że wniosek do prawa o wychowaniu drugiego rządu w Izbie Parów przejdzie.

W ł o c h y.

Z nad granicy włoskiej, d. 23. Kwietnia.

W Cosenza około 20 w ostatnim spisku uwikłanych osób dobrowolnie przed władzą się stawilo. W Messynie ujęto Sardynczyka Antonini. Przebywał on tam podobno jako Agent Mazzini'ego pod przybranym nazwiskiem jakiegoś malarza. — Z brzegów włoskich widziano na morzu śródziemnym i adryatyckiem (pod Ankoną) podejrzenie wzbudzające statki bez bandery, które do wyprawy rewolucjonistów należeć miały i przeciw którym też natychmiast okręty wysłano. — W Rzymie samym znowu jakieś sprzysiężenie wysledzić i kilka osób aresztować miano.

G r e c y a.

Z Aten, dnia 21. Kwietnia.

Nowe ministeryum w sposób następujący utworzono: Alexander Maurokordatos, Prezes Rady ministrów, Minister skarbu i mary-

narki; Jędrzej Londos, minister spraw wewnętrznych; Spirydion Tricupis, minister spraw zagranicznych, kultu i oświecenia; Panagiotis Rhodius, minister wojny; Jędrzej Christos Londos, minister sprawiedliwości. Jest to więc pierwszym konstytucyjnym ministeryum Grecyi; barwy czysto-angielskiej.

Rozmaite wiadomości.

»NIE ŻLI SĄ LUDZIE.«

(Obraz z życia przez Wincentego Pola.)

(Dalszy ciąg.)

»Co, Rzeszów! Rzeszów!« zawołało kilka głosów razem, »Rzeszów zgorzał? Rzeszów się pali?« — i wieść biegła z ust do ust coraz dalej i obiegła w jednej chwili całe łaźienki. Jakies przerażenie odbiło się na wszystkich twarzach, i całe towarzystwo, przy herbacie, przed chwilą tak ożywione, posępiło nagle. Z twarzy pańienek znikł uśmiech, młodzież straciła towarzyską obrotność, nie jeden ze starszych westchnął, wspomniawszy własne klęski dawniejsze lub świeże; — przez chwilę trwało milczenie. — »Cóż to? zapytała jedna z młodszych pań, czy anioł przeleciał nad nami, że tak całe oniemiało grono?«

»Tak jest, rzekł pan Maurycy ponuro, anioł przeleciał, ale anioł nieszczęścia! — W chwili, kiedy my tutaj tak spokojnie i miło używamy tego wieczora, ileżto tam przerażenia na pogorzeli, ileż lez nie płynie...!«

»To rok przygodny! rzekł ksiądz kanonik poważnie, uważajcie tylko asaństwo dobrodziejstwo, czy aby tydzień przeminie w tym roku, w którymby nam nie donosiły gazety o jakim nieszczęściu? Zdaje się, iż są lata klęskami nacechowane, w których ludzie więcej lub przynajmniej głośniej cierpią.«

»Prawda!« przyznało mu kilka głosów razem. — Hamburg! — Wersalsko-paryska kolej żelazna! — Warszawa! — Trzęsienia ziemi! — Okręta spalone! — Statki i spławy zatopione! — Powódzie, pożary. — Biedne Lisko! dodał ktoś w końcu.

»Jeszcze gdzieindziej, idzie to jakoś łatwiej, mówił ks. kanonik. Ludzie ratują ludzi w nieszczęściu. Jakieżto summy wpłynęły na rzecz pogorzalców Hamburga! U nas możnaby połowę a nawet czwartą częścią tych pieniędzy z gruntu nowe odbudować i uposażyć miasta.«

»Ale racz się ks. kanonik zastanowić, rzekł nasz trefniś, że między Liskiem, Rzeszowem a Hamburgiem, wielka zachodzi różnica. Nieszczę-

ście Hamburga więcej obudza sympatyi, bardzo naturalnie, bo Hamburg położył większe zasługi około cywilizacji całej Europy. Jest to jedno z najstarszych miast hanzy, a Lisko, a Rzeszów, jakież ma zasługi w oczach Europy i cywilizacji?»

• Mój ucywilizowany panie! rzekł ks. kanonik, i nieszczęście ma swoje prawa, a uczucie ludzkości jest podobno starsze jeszcze od hanzy i cywilizacji europejskiej! — W co by się obróciło serce ludzkie, gdyby tylko historyczna przeszłość dawała prawa do niego? Z resztą któż to wpanu powiedział, że nasze małe miasteczka nie mają historii? Ot, toż samo Lisko, o którym wpa u z taką pogardą mówisz, wiele przypomina temu, co zna historję. W tym zamku mieszkał Piotr Kmita, z tamtąd wyprawił do Rzymu Janickiego, gdzie po Tybulu odziedziczył laury niezwiędłe. W tym zamku wychował się sławny Djabel Stadnicki; w tym zamku chronił się Orzechowski, nim mu ojciec ś. w Rzymie przebaczył winę jego. — W tém Lisku stał obozem Karól XII, i w kościele leży tam pochowany ów brat Kazimierza, Franciszek Puławski, który pod Hoszowem został ranny, a w zamku Liskim złożony w domu pod ówczas pani wojewodziny Osolińskiej, z ran zakończył życie. I o Rzeszowie dałoby się powiedzieć nie jedno, a może jeszcze i coś więcej niżeli o Lisku. Jednakże to mało kogo bawi, dam pokój. Mam to przekonanie, iż nie z sympatyi i nie z miłości dla Hamburga wpłynęły podobno te sumy, ale z poznania interesu własnego. Stary to żydowski rozum, nie odstępować dłużnika, kiedy znaczną poniósł stratę, tylko go nanowo założyć pieniędzmi, aby się zapomógł, aby się czegoś dorobił, dług dawny i nowy odrobił i oddał z lichwą. Ja tak pojmuję tę cywilizację waszą! Z resztą nie robiłem porównania, ale podług stawu grobla. Biedne to i małe wprawdzie, ale nasze. Tam potrzeba milionów, tutaj wystarczyłyby krocie. Z jałmużnycto wszakże i z małych datków największe w świecie błyszczą dziś kościoły. Gdybyśmy istotnie czuli nieszczęście bliźnich, i nie chcieli mierzyć klęsk, jakie świeżo poniósł nasz kraj przez pożary, piędźią cywilizacji europejskiej, czyliżbyśmy na nogi nie mogli postawić Rzeszowa i Liska? nawet naszymi małemi funduszami? — Ale...» i tu umilkł marszcząc brwi.

Pani Julia składając ręce pokornie, prosiła z dziwną słodyczą: »Niech ks. kanonik dobrodziej mówi dalej, my nie jesteśmy serce zatwardziały!»

»Mościa dobrodziejko!« rzekł ks. kanonik

wstając, »zapomniałem się i przepraszam, miejsce moje mówić z ambony, przy herbacie są Panie daleko wymowniejszymi apostołami. Skłonił się z lekka i odszedł.

Nasz cywilizowany Pan stał pomieszany nieco i rzekł po chwili: »Żurnal jaki mógłby zapewne ogłosić subskrypcyę na korzyść pogorzalców. Bo takie rzeczy należy robić porządnie, jednak jak mówią, żydowskie nasze miasteczka nie wzbudzą osobliwych sympatyi, i nic się nie zbierze, albo bardzo mało.»

Na twarzy Pani Julii malowała się już od dawna niecierpliwość, którą za ledwie pokryć umiała, tak dalece obrażała wszystkich ta ucywilizowana niby figura naszego trefnisia. Rzekła tedy: »Żurnalu nie wydajemy wprawdzie tu w kąpielach, więc zdaje mi się, że nam to będzie przebaczone, jeżeli uchybimy przeciwko etykietcie cywilizowanego świata, nie ogłaszając subskrypcyi, ale że porządnie rzecz pójdzie, to jest: że się więcej zbierze, niż WP. sądzisz, za to ręczę mu;« a powstając zwrócona do mężczyzn dodała krótko: »Panowie nie odmówicie nam waszjej pomocy, zrobimy fantową loteryę i damy ball!« — To rzekłszy wysunęła się z ganku, a za nią ruszyło całe grono na wieczorną przechadzkę. Nasz trefniś tylko pozostawszy z przyjaciółem swoim, rzekł do niego: »To osobliwa jakaś kompania! Kanonik exprobruje, a kostyczne Panie biorą się do filantropii! Dopóki przemawiały na sucho, to jeszcze pół biedy, ale one wezmą się teraz z miłości ku cierpiącym do cudzego worka. Nudna to dziura te kąpiele!« —

»Rosół z pietruszką... sztuka mięsa biała z chrzanem... towarzystwo w szarych rękawiczkach... wisk tani i spać się idzie o dziewiątej... Cóż sądzisz? mnie się zdaje, żeśmy się już dosyć i nakąpali i napili tej wody, czas pono wyjeżdżać, bo tutaj rozpoczną się teraz bardzo niezabawne historie...«

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wszystkim moim opodal mieszkającym krewnym, przyjaciółom i znajomym donoszę żalem przejęty, iż siostrą moją Faustyną dnia 7. mies. bież. o pół do dziesiątej z wieczora po trzechletniej morderczą chorobie życie dożesznie zakończyła.

X. Taszarski w Szamotułach.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nad pozostałością zmarłego na dniu 24. Maja roku 1843. dziedzicą Marcellego Rożnowskiego z Ostrowa utworzono dziś process

spadkowo-likwidacyjny. Termin do podania wszystkich pretensyj wyznaczony został na dzień 12. Września r. b. o godzinie 10. przed południem w Izbie stronnictwa Sądu przed Referendaryuszem Grabowskim.

Kto się w terminie tym nie zgłosi, zostanie za utracającego prawo pierwszeństwa jakiegoś miał uznany, i z pretensją swoją li do tego odesłany, co by się po zaspokojeniu zgłoszonych wierzyteli pozostało.

Poznań, dnia 27. Kwietnia 1844.

Król. Sąd Nadziemiański. Wydziału I.

OBWIESZCZENIE.

Interessenci mający płacić półroczne prowizje za termin St. Jański 1844. do kasy Prowincjalnej Ziemstwa zastaną kuratorów kassy od godziny 8. do 12stej przed południem w lokalu kassowym, wyjąwszy dni niedzielne i świąteczne.

Termin płacenia zaczyna się z dn. 7. Czerwca r. b. a kończy się z dniem 30. Czerwca r. bież. Od prowizji do dnia tego nie wpłynionych oplacać się winny podług §. 263. Regulaminu kredytowego procenta za przewłokę.

Kupony realizować się będą od dn. 2. do 16. Lipca r. b. równie w zwyż wymienionych godzinach. Posiedziciele tychże winni dla ułatwienia czynności złożyć Buchalterowi kupony z podpisanym przez nich wykazem, obejmującym numer, kwotę i nazwisko dóbr.

Przypominamy także obwieszczenie nasze z d. 16. Stycznia 1833., dotyczące wydawania nowych kuponów od 18. Lipca r. b. nadmienając, że tylko kupony w tym terminie przypadające do zapłaty w miejsce gotowizny na prowizye ziemskie przyjmowane będą stósownie do §. 236. Regulaminu kredytowego.

Poznań, dnia 3. Maja 1844.

Dyrekcya Prowincjalna Ziemstwa.

Dla posiedzicieli młynów.

Wszelkie gatunki szląskich kamieni młyńskich dostać u mnie można w najpomierniejszych cenach. Poznań, dnia 8. Maja 1844.

Fr. Rabbow.

— Dominium Chełmno pod Pniewami ma w tym roku tylko 20 tryków do przedania. Panowie gospodarze znający moją owczarnię a potrzebujący baranów, raczą wcześniej przybyć lub listownie się zgłosić.

— W Mrowinie pod Szamotułami jest około trzech tysięcy owiec, w gatunkach bardzo poprawnych, z wolnej ręki do sprzedania.

Dla budujących, malarzów i stolarzów!

Nasze składy towarów farbowych pod Nr. 19. ulicy Wronieckiej i pod Nr 1. ulicy Wodnej

są teraz w najdobrzejsze artykuły zaopatrzone i polecamy je jako zupełnie życzeniom odpowiadające z zapewnieniem najumiarkowańszych cen i w najcelniejszych gatunkach, szczególnież chemicznie czysty niedokwas ołowiu, najlepszy

jasny i ciemny klej Magdeburski, równie jak wszelkie inne artykuły po najumiarkowańszych lecz stałych cenach.

A. Pakscher i Komp.

Zamówienia skąd inąd będą rzetelnie i niezwłocznie uskuteczniane.

Do prania owiec ma zapas sikawek na sprzedaż
Werner II. w Poznaniu,
przy Szerokiej ulicy Nr. 11.

Jako uczeń może być u mnie młodzieniec pomieszczonym.

Rudolf Baumann, złotnik,
w rynku Nr. 90.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 6. Maja 1844.

	Sto- pa prC.	Na pr. kurant	
		papie- rami.	goto- wizna
Oblię długi skarbowego . . .	3½	101½	100½
Prusko-ang. oblię z r. 1830.	4	—	—
Oblię premiów handlu morsk.	—	88¾	—
Oblię Marchii Elekt. i Nowej	3½	100¾	99¾
Oblię miasta Berlina	3½	100¾	100¼
„ „ Gdańska w T.	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zaehod.	3½	—	100¼
„ „ W. X. Poznańsk.	4	104¾	—
„ „ dito	3½	99¾	—
„ „ Pruss. Wschod.	3½	—	102¼
„ „ Pomorskie	3½	101½	100½
„ „ March. Elek. i N.	3½	101½	100½
„ „ Szląskie	3½	100½	100
Frydrychsdory	—	13-7½	13-1½
Inne monety złote po 5 tal. . .	—	12¼	11¾
Disconto	—	3	4

A k c j e

Drogi żel. Berl.-Poczdamskiej	5	167½	166½
Oblię upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	103¾
Drogi żel. Magd.-Lipskiej . . .	—	—	194½
Oblię upierw. Magd.-Lipskie . .	4	—	103¾
Drogi żel. Berl.-Anhaltkiej . . .	—	—	159
Oblię upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	103¾
Drogi żel. Dyssel.-Elberfeld.	5	97½	96½
Oblię upierw. Dyssel.-Elberf.	4	99¾	—
Drogi żel. Renskiej	5	—	—
Oblię upierw. Renskie	4	99¼	—
„ od rządu gwarantowane.	3½	98¾	—
Drogi żel. Berlińsko-Frankfort.	5	152	—
Oblię upierw. Berl.-Frankfort.	4	104¾	—
Drogi żel. Górno-Szląskiej . . .	4	—	127¼
„ „ dito Lit. B.	—	—	120¼
„ „ Berl.-Szcz. Lit. A. i B. . . .	—	134¼	133¼
„ „ Magdeb.-Halberst.	4	—	122¼
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Oblię upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	103¾	—

Ceny targowe

w mieście

POZNAŃU.

Dnia 6. Maja.
1844. r.

	od		do	
	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.
Pszeniczy szefel	1	21	1	22 6
Zyta . dt.	1	3 6	1	5 —
Jęczmienia dt.	—	25 —	—	26 —
Owsa . dt.	—	17 —	—	17 6
Tatarki dt	1	2 6	1	3 —
Grochu . dt.	1	1 —	1	2 —
Ziemiaków dt.	—	10 —	—	11 —
Siana cetnar	—	24 —	—	25 —
Słomkopa	5	15 —	5	20 —
Masła garniec	1	17 —	1	18 —